OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 8 zł.

PIAST

Cena 8 zł.

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: **Kraków, ul. Basztowa 17.** Telefon redakcji i administracji: **595-32.** Skrytka pocztowa **Kraków I, Nr 538 — Konto P. K. O. Nr IV 353 — Prenumerata kwartalna zł 100.—**

Wydawca: **Ludowe Tow. Wydawnicze „PIAST", Sp. z odp. udz. w Krakowie** Redaguje Komitet

Nr 22 Kraków, 6 czerwca 1948 Rok XXXV

Rozwiązanie palącego problemu

Znane jest przeludnienie wsi i rozdrobnienie gruntów w Małopolsce. Jeszcze przed wojną w b. Galicji ratowali się ludzie przed nędzą dzięki emigracji sezonowej „na Saksy" i emigracji stałej do Ameryki. Ale kiedy po Pierwszej Wojnie Światowej emigracja została zahamowana, problem „zbędnych rąk roboczych" na wsi doszedł do zenitu. Było wiele rąk, tylko nie było gdzie pracować. Wystarczy przypomnieć, że np. w województwie krakowskim przed wojną mieliśmy **przeszło 85 tysięcy gospodarstw rolnych poniżej 2 hektarów, a w województwie rzeszowskim przeszło 96 tysięcy takich gospodarstw.**

Problem przeludnienia wsi małopolskiej i problem rozdrobnienia gruntów — mimo radykalnie przeprowadzonej reformy rolnej, która w samym województwie krakowskim nadzieliła ziemią (do końca grudnia 1946 r.) przeszło 36 tysięcy rodzin — i mimo, że wielu stąd wyjechało na Ziemie Odzyskane — jest nadal nie zakończony.

Wiemy, że stan zaludnienia w różnych powiatach Polski jest różny. Są okręgi w Polsce, które wykazują bardzo wysoki stan zaludnienia, są natomiast okolice, które mogą wchłonąć wszelkie nadwyżki z okolic przeludnionych.

Są powiaty w Małopolsce, w których na 1 km. kwadratowy przypada ponad 150 mieszkańców, a są powiaty w Ziemi Lubuskiej, gdzie na jeden km. kwadr. przypada 11 osób.

Toteż w swoim własnym, dobrze zrozumiałym interesie chłopi na karłowatych gospodarstwach powinni wykorzystać sytuację, która się już nie powtórzy — i zdecydować się na przesiedlenie na ziemie rozległe, które na nich czekają. Zamiast targać swoje siły na skrawkach ziemi i pędzić byt w nędzy, należałoby pójść za głosem rozsądku i poprawić byt sobie i swojej rodziny.

Ziemia Lubuska województwa poznańskiego oczekuje na **rolników, rybaków, robotników leśnych, ogrodników, rzemieślników.**

Powiaty Sulęcin, Słubice, Gubin, Krosno — posiadają jeszcze wiele wolnych gospodarstw pełnorolnych, pracowniczo-leśnych, hodowlanych, ogrodniczych.

Większość zabudowań tych gospodarstw nadaje się do natychmiastowego zamieszkania, wystarczą bowiem drobne remonty, jak wstawienie szyb i drzwi, załatanie dziur w dachu itp.

Do wiadomości delegacjom i przesiedleńcom udającym się na Ziemię Lubuską podajemy, że **mogą oni ubiegać się o pomoc budowlaną** w odpowiednich starostwach. W tym celu należy zwracać się do referentów osiedleńczych i budowlanych. Uprzednio jednak rolnik musi się zdecydować, czy sam sobie chce remont budynku przeprowadzić, czy też ma to zrobić firma budowlana. W pierwszym wypadku rolnik otrzymuje materiały budowlane, jak szkło (do 10 m.), armaturę kuchenną, okucia, asygnaty na drzewo, dachówkę według cen reglamentowanych. W drugim wypadku, to jest wtedy kiedy remont przeprowadza firma, koszty opłaca rolnik, podpisując skrypt dłużny, płatny w ciągu 20 lat. Pierwsza rata po czterech latach.

Domków robotniczo-leśnych i rybackich na Ziemi Lubuskiej jest 570 — są to domki parterowe, względnie jednopiętrowe z budynkami gospodarczymi, kryte czerwoną dachówką (z ziemią 2—3 ha).

Robotnicy leśni otrzymają natychmiast pracę w lesie, robotnicy wszelkich innych kategorii otrzymają pracę w miastach i licznych miasteczkach Ziemi Lubuskiej, która odczuwa dotkliwy brak rąk do pracy.

Prawie wszystkie gospodarstwa rolne na Ziemi Lubuskiej **są już wymierzone**, tak że rolnicy przybywający wiedzą dokładnie, która ziemia do nich należy. Wiele gospodarstw rolnych jeszcze nie zajętych, zostało obsianych lub przeoranych i oczekuje na nowych właścicieli.

Rolnicy gospodarstw karłowatych Ziemi Krakowskiej mają jedyną okazję polepszenia sobie bytu. Trzeba się śpieszyć, **trzeba już latem jechać i przygotować sobie gospodarstwa na zasiewy jesienne.**

Oprócz wolnych jeszcze gospodarstw na Ziemi Lubuskiej (która administracyjnie wchodzi do województwa poznańskiego), zarezerwowano 450 gospodarstw na Żuławach, w powiecie gdańskim. Jest to jedna z najbogatszych połaci ziemi w Polsce. Na Żuławach zbierano przed wojną do 34 cetnarów pszenicy z ha, buraków cukrowych od 220—300 q. Na żyznych łąkach i pastwiskach hodowano wysokowartościowe bydło i konie. Wojna co prawda wyrządziła ogromne straty. Niemcy zalali tysiące hektarów żyznej ziemi. Jednak wiele już zrobiono, wiele hektarów osuszono. Traktory przeorały zachwaszczone pola, wyniszczono myszy.

Z powiatu miechowskiego wyjechało w dniu 25 maja 30 delegacyj, celem objęcia tam gospodarstw.

Tak więc palący problem przeludnienia we wsi małopolskiej, nękający tę dzielnicę od dziesiątków lat, a zwłaszcza województwo krakowskie, może wreszcie doczekać się szczęśliwie rozwiązania.

JAN MARCINEK

Pierwsza inteligentka

Marysi Jędrzejczykównie

Wracała jak podlotek skromnie na rowerze.
Witały ją rannego słoneczka promienie,
Zamyślona radośnie, patrzyła do ziemie;
Na spotkanych przechodniów poglądała
szczerze.

Być może odmawiała dziękczynne pacierze,
Bo złożyła egzamin nadzwyczaj pomyślnie.
Rumieni się zapałem, jak majowe wiśnie;
Obmyśla, jak do pracy dalszej się zabierze.

Jakoby na jej powrót pogoda nastała.
Skromny słowik rozpoczął w dolinie swe trele
A nad łanem pszenicy skowronek szczebiocze.

Pierwszą inteligentkę wioska dziś wydała,
Acz istnieje sześć wieków — a więc czasu wiele,
Wraca do wsi — a słońce złoci jej warkocze.

Ze Sejmu

W dniu 21 maja b. r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego został postawiony **wniosek Rady Państwa** o rozszerzenie jej składu przez przyjęcie w poczet jej członków **ob. Józefa Niećki,** prezesa PSL.

Wniosek ten został **jednogłośnie i przez aklamację przyjęty.** Prezes PSL Józef Niećko wchodzi w skład Rady Państwa.

Ku czci pomordowanych przez hitlerowców

Poświęcenie pomnika w Pojałowicach powiat Miechów

W niedzielę dnia 6 czerwca b. r. odbędzie się uroczystość **poświęcenia pomnika** na wspólnej mogile w państwowym lesie **w Pojałowicach** pod Miechowem. **W mogile tej spoczywają zwłoki około stu ofiar krwawej masakry, dokonanej w czerwcu 1943 roku przez zbirów hitlerowskich.**

Komitet Poświęcenia Pomnika zaprasza na tę uroczystość ludność nie tylko z powiatu miechowskiego, lecz i z dalszych okolic Ziemi Krakowskiej. **(F. K.).**

—:—

Święto Morza

W DNIACH 23—29 CZERWCA

W bież. roku Liga Morska urządza na terenie całego kraju Święto Morza w dniach od 23 do 29 czerwca. Kulminacyjnym punktem Święta Morza będą uroczystości w Szczecinie w dniu 29 czerwca, na które przewiduje się przyjazd przedstawicieli państw obcych, delegacyj i wycieczek zagranicznych.

W roku bież. uroczystościom będzie nadany manifestacyjny charakter dla podkreślenia jednolitej postawy Narodu w sprawie naszych granic zachodnich i portu szczecińskiego, jako portu całej Słowiańszczyzny.

Znaczenie przemysłu Ziem Odzyskanych
dla rozwoju ekonomicznego Polski

Obserwując wzrost potencjału gospodarczego Polski Odrodzonej, codzienny wysiłek milionów ludzi nad podwojeniem wydajności pracy, nad usprawnieniem szeregu dziedzin życia, nad żmudnym i systematycznym usuwaniem skutków wojny i okupacji, stwierdzić musimy, że przemysł odgrywa zasadniczą rolę kształtowania się stopy życiowej obywateli i zależnie od jego produkcji i rozwoju uzależniony jest cały splot zagadnień, rozwiązanie których postawi Polskę w rzędzie państw przodujących. **Trudno sobie dzisiaj wyobrazić rozwój przemysłu polskiego bez udziału w nim przemysłu Ziem Odzyskanych.**

Dla Niemiec przemysł Ziem Odzyskanych **nie stanowił nigdy znaczenia podstawowego.** Na podstawie źródeł niemieckich, przemysł Ziem Zachodnich reprezentował **w 1936 roku zaledwie 7 procent ogólnej wartości przemysłu niemieckiego,** 7,2% ogólno-niemieckiej wartości zbytu produkcji przemysłowej i 9,5% stanu zatrudnienia. Odzyskane Ziemie Zachodnie, stanowiące 22% terytorium niemieckiego, zamieszkane były przez 11,8% ludności Niemiec. Ziemie Odzyskane stanowiły w ogólnych rozmiarach gospodarki niemieckiej **zaledwie 10% siły gospodarczej Rzeszy.**

Polska przejmując przemysł Ziem Odzyskanych zastała go w stanie zdewastowanym, bez ludzi, maszyn, planów i możliwości produkcyjnych. Według pobieżnych obliczeń, straty w przemyśle Ziem Odzyskanych wynoszą 5 miliardów złotych przedwojennych.

Pomimo tego stanu rząd polski przystąpił bezzwłocznie do uruchamiania zakładów przemysłowych. Oto jak wyglądało **uruchamianie zakładów przemysłu** na Ziemiach Odzyskanych w stosunku do ilości zakładów ogólnopolskich:

31. VIII. 1945 r.	13,62%
31. VI. 1946 r.	26,5 %
30. VI. 1947 r.	35,2 %

Analizując udział produkcji przemysłu Ziem Odzyskanych w produkcji ogólnopolskiej, stwierdzić należy, że w 1947 roku stanowiła ona w przemyśle węglowym — 33%, w surówce — 30%, w stali surowej — 17%, w konstrukcjach — 64%, w wytwórczości prądu elektrycznego — 35,8%, w wytwórczości gazu — 40%, w włókienniczym — 15,4%, w bawełnie — 36,3%, w metalowym — 19,8%, w tym wagony — 85%, w papierniczym — 22%, w cukrowniczym — 28,6%, w drzewnym — 37%, w cementowym — 18,8%.

Udział przemysłu Ziem Odzyskanych w eksporcie ogólnopolskim szacuje się na około 50%.

Dowodem niezwykłej wagi, jaką rząd polski przywiązuje do przemysłu Ziem Odzyskanych, jest program inwestycyjny, który w ramach trzyletniego planu gospodarczego realizowany jest konsekwentnie i pochłania wiele milionów złotych. Wystarczy tu nadmienić, że **przemysł energetyczny** zainwestował do czerwca 1947 roku — 2 miliardy złotych, **węglowy** — 695 milionów, **hutnictwo żelazne** — 758, **włókienniczy** — 873 miliony, **cukrowniczy** — 850 milionów, **chemiczny** — 300 milionów itd.

Ziemie Odzyskane odgrywają wybitną rolę w produkcji kluczowego przemysłu polskiego, a mianowicie **węglowego**, co charakteryzuje poniższa tabelka:

Kopalnie węgla kamiennego	28,4%
Kopalnie węgla brunatnego	91,0%
Brykietów węgla kamiennego	50 %
Brykietów węgla brunatnego	86 %
Koksownie	66,6%
Kopalnia łupku z prażalnią	100 %
Elektrownie	17,5%
Fabryki maszyn	43,5%
Inne zakłady	46,8%

Osobno należy tu wymienić produkcję **elektrod węglowych w Raciborzu**, która daje 100%, produkcję **surowca dla przemysłu włókienniczego**, mianowicie przemysłu lnianego.

W roku 1946 na Ziemiach Odzyskanych oddano pod uprawę lnu około 10 tysięcy hektarów czyli więcej aniżeli obszar zasiewów lnu całych Niemiec w 1933 roku. Również kopalnia węgla brunatnego Turów przekroczyła produkcję w porównaniu z niemiecką o 35% w 1947 roku. Poważną pozycję stanowiły Ziemie Odzyskane **w Polskim przemyśle energetycznym**, który dał 129 milionów kwh, czyli 35,8% ogólnopolskiej w 1947 roku.

Dalsza rozwijająca się produkcja przemysłu Ziem Odzyskanych związana jest ściśle **z usprawnieniem komunikacji.**

Do 1 stycznia 1947 roku odbudowano ogółem 23.990 m mostów kolejowych, przeprowadzono rozminowanie i sprawdzenie 7.634 km. torów kolejowych oraz 93.083 km. dróg wszelkiego rodzaju.

Specjalne miejsce w zagadnieniach komunikacyjnych Ziem Odzyskanych ma **problem Odry,** jako wielkiej magistrali wodnej. Odra już odgrywa pewną rolę jako arteria komunikacyjna w granicach Państwa Polskiego, a perspektywa budowy kanału Odra—Dunaj stawia się w skali międzynarodowej. wielkiej arterii tranzytowej Szczecin—Dunaj. Polska zmuszona jest przeprowadzić niezbędne inwestycje na Odrze, usunąć zniszczenia, które wyrażają wartość 32% wszystkich urządzeń.

Pobieżny przegląd zagadnienia przemysłu Ziem Odzyskanych i roli, jaki on odgrywa w systemie gospodarczym Polski, dowodzi jasno i niezbicie, że **pomijając prawa Narodu Polskiego do Ziem Odzyskanych natury historycznej, Polska lepiej gospodaruje na tym terenie od Niemiec**, a co najważniejsze, ma tylko i wyłącznie na celu podniesienie stopy życiowej swych obywateli oraz przekształcenie się na państwo o strukturze przemysłowo-rolniczej, do czego w pierwszym rzędzie służą Ziemie Odzyskane.

Gospodarka Polski ma charakter **pokojowy** w przeciwieństwie do Niemiec, które przemysł Ziem Odzyskanych nastawiły wyłącznie na kuźnię broni dla celów wojennych. Ziemie Odzyskane w organiźmie gospodarczym Polski gwarantują stabilizację stosunków na tym terenie, oraz służą wielu państwom europejskim np. w eksporcie węgla.

Czy Polska potrafi należycie gospodarować na Ziemiach Odzyskanych, czy wysiłki bez żadnej pomocy z zewnątrz dały konkretne rezultaty, o tym przekona się świat cały **w lipcu b. r. zwiedzając Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu,** która będzie wielką rewią dotychczasowego dorobku Polski we wszystkich dziedzinach życia.

DWIE OFIARY MORDERCÓW FASZYSTOWSKICH

Dnia 19 maja br. we wsi Sinogłowa Wielka powiat Przasnysz, zginął z rąk faszystów **Jerzy Woźniak,** lat 24. Woźniak należał do Związku Walki Młodych.

Wraz z nim został zabity jego 19-letni kolega, **Stanisław Szulc,** nie należący do żadnej partii, ani organizacji młodzieżowej.

Za kulisami wydarzeń w Palestynie

Palestyna, położona w południowo-wschodnim zakątku Morza Śródziemnego, prawie na pograniczu Azji i Afryki, już w zamierzchłych czasach padała ofiarą napaści ze strony wielkich potęg. Posiadanie tego niewielkiego kraju, zapewniało nie tylko panowanie we wschodniej części Morza Śródziemnego, ale również kontrolę nad drogami, wiodącymi do Egiptu i południowo-wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego w głąb azjatyckiego kontynentu. Stąd też o posiadanie Palestyny kusili się władcy Egiptu, Babilonu, oraz Syrii. Persowie i Rzymianie, a w czasach średniowiecznych opanowanie tego kraju przez Arabów, utorowało im drogę do podboju całej północnej Afryki.

Po przekopaniu Kanału Sueskiego i odkryciu bogatych pokładów naftowych w krajach położonych w bliskim sąsiedztwie Palestyny, znaczenie strategiczne tego kraju wzrosło jeszcze więcej. W czasach dzisiejszych, Palestyna zapewnia temu, kto ją posiada kontrolę nad najważniejszym połączeniem morskim pomiędzy Europą, a Dalekim Wschodem, oraz dostęp do pól naftowych Iraku i innych krajów arabskich. Nic więc dziwnego, że po pierwszej wojnie światowej. Wielka Brytania usilnie zabiegała o uzyskanie mandatu nad Palestyną. Jego posiadaniu zawdzięcza ona wzmocnienie swoich wpływów na Bliskim Wschodzie. Przeprowadzenie rurociągów od pól naftowych Iraku do portu palestyńskiego, Haify, umożliwiło eksploatację tych pól na wielką skalę, co zapewniło kapitalistom angielskim ogromne zyski. Garnizony brytyjskie stacjonowane w Palestynie rzekomo dla „utrzymania porządku", w rzeczywistości zapewniały Wielkiej Brytanii kontrolę militarną nad arabską częścią Bliskiego Wschodu. Sprawując przez 25 lat władzę w Palestynie, władze brytyjskie nic nie uczyniły ażeby wpłynąć na uspokojenie umysłów w tym kraju, ale przeciwnie wykorzystywały każdą sposobność, ażeby stosunki pomiędzy Żydami i Arabami jak najbardziej zamącić.

Obecnie kiedy Wielka Brytania zmuszona jest do stopniowego wycofywania się z Dalekiego Wschodu, tym bardziej dąży ona do utrzymania swojej pozycji na Bliskim Wschodzie. Anglicy zdają sobie przy tym sprawę z tego, że całkowite wycofanie się z Palestyny, — co niewątpliwie musiało by nastąpić w razie zrealizowania uchwały Zgromadzenia Ogólnego O. N. Z. — pociągnęło by za sobą poderwanie ich wpływów na Bliskim Wschodzie, do tego zaś nie chcą oni za żadną cenę dopuścić.

Ponieważ upierać się przy pozostaniu w Palestynie jakoś nie wypadało, chwycono się starego i wypróbowanego środka, stosowanego od najdawniejszych czasów przez imperialistów. Anglicy uczynili wszystko, ażeby doprowadzić do takiego zaognienia sytuacji w Palestynie, ażeby pozostanie wojsk brytyjskich w tym kraju, stało się koniecznością.

Już na wiele miesięcy przed wygaśnięciem mandatu brytyjskiego. Palestyna stawała się widownią coraz ostrzejszych starć pomiędzy Arabami i Żydami, które w końcu przerodziły się w otwartą wojnę domową. Wysłannicy wywiadu angielskiego prowadzili ostatnio ożywioną działalność w krajach Ligi Arabskiej, przygotowując obecną inwazję tych wojsk na Palestynę. Oficerowie brytyjscy szkolili wojska arabskie, uzbrojone przeważnie w broń pochodzenia angielskiego. Osławiony Legion Arabski króla Transjordanii, Abdullaha, utrzymywany jest całkowicie przez Wielką Brytanię. Ostatnie wypadki w Palestynie wykazały, że bardzo często wojska brytyjskie ewakuując zajmowane przez siebie placówki, pozostawiały nadciągającym oddziałom arabskim wielkie zapasy broni, amunicji i żywności. Często również, w walkach po stronie arabskiej, brali udział oficerowie brytyjscy, którzy ginęli na polu walki lub dostawali się do niewoli. W świetle rzeczywistości „święta wojna" państw arabskich przeciw świeżo powstałemu państwu żydowskiemu w Palestynie, prowadzona jest nie w imię interesów świata arabskiego, ale w interesie brytyjskich imperialistów i za brytyjskie funty szterlingów.

Wykrętne stanowisko, jakie rząd brytyjski zajął w sprawie obecnego konfliktu w Palestynie dowodzi, że Anglicy nie chcą, ażeby w tym kraju zapanował pokój. Chodzi o to, ażeby świat uznał, że do utrzymania porządku w Palestynie, konieczny jest żandarm brytyjski.

W czwartą rocznicę walk pod Monte Cassino

GDY POLSKIE CZOŁGI WJEŻDŻAŁY NA VIA APPIA

Wspomnienie uczestnika walk

„Gazeta Polska", dziennik wychodźctwa polskiego w Paryżu, w czwartą rocznicę walk pod Monte Cassino (czyt. Monte Kasino) zamieszcza na swoich łamach wspomnienie uczestnika tych walk. (Wspomnienie to pozwalamy sobie przedrukować. — *Przyp. Red*).

Od walk o masyw Monte Cassino mijają cztelata... Maj jest tam chyba taki sam, w śpiewnych wąwozach Liri i Rapido, na abruskich wzgórzach, w dolinach maków i dzikich róż.

Został z »tamtych dni« cmentarz... Cmentarz z polskimi orlami i szeregami białych krzyżyków. I została pamięć — o największej bitwie włoskiej kampanii.

* * *

Cassino — „Heldenlied deutschen Soldatentums"

Front włoski utknął w styczniu 1944 roku. Na wiodącej do Rzymu Via Appia przywarował brytan niemieckiej obrony — kompleks montekasyńskich wzgórz. Doborowe jednostki niemieckie za żelbetonem i skałą niedostępnych linii obronych — rozbijają raz po raz rozwijające się natarcia. Wzgórze „593" staje się cmentarzem 34 dywizji amerykańskiej, a później Nowozelandczyków i Hindusów z 8-mej armii brytyjskiej. Francuzi z korpusu gen. Juin i strzelcy z Royal Sussex, zaścielają kolejno swymi ciałami przedpola masywu i podnóża niemieckich bunkrów. „Cassino — Heldenlied deutschen Soldatentums" („Cassino — bohaterska pieśń niemieckiego żołnierza") — głoszą wielkie tytuły prasy hitlerowskiej.

„Za linią Garigliano — stwierdza buńczucznie Mussolini — stoją Anglicy i Amerykanie, Płd. Afrykańczycy, N. Zelandczycy, Francuzi, Polacy Murzyni... Wszystko to są niższe rasy, nie mające pojęcia o starej kulturze, którą depcą..."

Inferno Track *

W maju oddziały polskie przyjeżdżają w rejon Aqua Fondata i Volturno, w najbliższe sąsiedztwo „Heldenlied".

Bataliony trzeciej i piątej dywizji zajmują pozycje wyjściowe. Artyleria zmienia stanowiska. Przez ostrzeliwane drogi dofrontowe — Inferno Track i Cavendish Road — suną zmotoryzowane kolumny zaopatrzenia. Po Amerykanach, Anglikach, Hindusach i Francuzach do szturmu na klasztor przystępują oddziały polskie.

Dowódca 14-go korpusu niemieckiego zapowiada alarm i nawołuje do walki do „ostatniego tchnienia".

Dowódca armii niemieckiej we Włoszech generał Kesselring przypomina swym oddziałom: „Wchodzicie do decydującej bitwy. W waszym ręku spoczywa bezpieczeństwo wszystkich dywizyj znajdujących się we Włoszech".

11 maja stała nad włoskim frontem wielka cisza. Przerywały ją wieczorem słowiki, albo jakiś dzwoniący cierpliwie świerszcz. Artylerzyści z central zwiadowczych nanosili na stoliki topograficzne ostatnie cele: zbliża się godzina „H"...

„Honker" oznacza „krzyk dzikich gęsi"

O godz. 23 nad doliną Liri front wybuchł. Od Aqua-Fondaty do Morza Tyreńskiego zagrały tysiące dział. Ziemia na przedpolu raz po raz zapalała się i gasła. W kierunku na Biaggio eksplodował wielki skład niemieckiej amunicji i ruda łuna zagarnęła połowę nieba.

W godzinę później polskie dywizje rozpoczęły natarcie oznaczone hasłem „Honker" („krzyk dzikich gęsi"). Atak dywizji trzeciej szedł w kierunku wzgórz „575" i „593". Dywizja piąta posuwała się na „575" i „Widmo".

Największa bitwa w kampanii włoskiej była rozpoczęta.

Sztandar na szczycie

Miała ta bitwa swoją historię. Swój odwrót, swoje godziny bez rachuby, swoją niewolę i swój sztandar zatknięty na klasztorze.

Natarcie doszło do „593", później zwlokło się, spłynęło w bezładnym odwrocie za „Widmo". W następnych dniach wydawało się czasem, że straty przekraczają możliwości dalszej walki i że nie będzie komu podnieść się za dowódcą podrywającym do szturmu swą zdziesiątkowaną kompanię.

W nocy z 16 na 17 maja na „Widmie" — pierwszym ze wzgórz masywu — toczyły się walki wręcz. Siedemnastego ruszyło drugie wielkie natarcie. Zdobyto i utrzymano San Angelo i „593". Osiemnastego — na Klasztorze Monte Cassino — pancerni ułani zatknęli polski sztandar. Wszystko inne było już dopełnieniem. Załogi niemieckie w niewoli, polskie czołgi na Via Appia, pościg rwący aż do Bolonii.

...W rozbitym klasztorze ktoś grał na ocalałym fortepianie szopenowskiego mazurka...

Klęska Maxa Schranka

Naprzeciw oddziałów polskich nacierających na Cassino stały jednostki niemieckie, dowodzone przez generała Maxa Schranka — uczestnika kampanii wrześniowej w Polsce, walk we Francji i Grecji, walk na Kubanie i Krymie.

„Wojne, która toczy się o samo istnienie Niemiec — stwierdzał Schrank w którymś rozkazie dziennym — wygrywają ci żołnierze, którzy przepojeni są fanatyczną nienawiścią do wrogów. Pamiętajcie, że jesteście głównym trzonem oporu".

Trzon niemieckiego oporu trząsł z hukiem. Zaczynał się już polski odwet.

— „Jeszcze raz proszę was — mówił Goering 15 kwietnia do pilotów i spadochroniarzy Luftwaffe — żebyście nie zapominali, że teraz wszystko zależy od waszego poświęcenia i odwagi".

— „Jeśli Cassino jest godne imienia włoskich Termopil — podkreślał komentator radia niemieckiego generał Dietrich po odparciu pierwszych natarć alianckich — to porównanie to dotyczy jedynie morale jego obrońców.. Nie sięga dalej..."

Cassino sięgnęło dalej. Skruszyło jeszcze jedną basztę niemieckiej twierdzy, chwiejącej się od uderzeń armii sprzymierzonych na Wschodzie i Zachodzie. Stało się nie „Heldenlied", ale bohaterską pieśnią polskiego żołnierza.

Stefan Mat.

*) Inferno — Track (czyt. Trak) — Droga Piekielna, nazwa jednej z przyfrontowych dróg w rejonie Monte Cassino.

Wspaniała manifestacja 100.000 chłopów w bohaterskiej stolicy

Za sprawozdawcą **„Gazety Ludowej"** podajemy w wyjątkach opis potężnej manifestacji w Warszawie, w dniu Święta Ludowego.

„Warszawa zapaliła się czerwienią robotniczych sztandarów, witających sztandary zielone.

A nad tym unoszą się w górze, jednoczące wszystkich biało - czerwone sztandary, symbole Niepokonanego Narodu.

Szpalerami ulic posuwają się zielone kolumny. Tymi kolumnami kroczy dzisiejsza Polska Ludowa, idzie młodzież, tej Polski Ludowej przyszłość i nadzieja.

— Niech żyje jedność PSL i SL! — głoszą liczne transparenty".

*

Na stokach ruin przygląda się pochodowi lud Warszawy. Głowa przy głowie jak kamień brukowy w bruku ulicznym.

Ulicę ozdabia kolorowa barwa strojów regionalnych: łowicka, kurpiowska, krakowska, śląska, mazurska i kto by tam to wszystko wyliczył, a spamiętał.

Oklaski zrywają się jak ptaki spłoszone dźwiękiem nieustannie grających orkiestr. „Hej kto Polak na bagnety" i „Gdy naród do boju".

Idą w barwnych sukmanach kosynierzy.

Nie zapomina chłop o oświacie. Tyle już szkół rolniczych, taka moc wydanych książek z zakresu oświaty praktycznej, jak i rozrywkowej.

„Książka u gospodarza — plon 100-krotnie pomnaża" — głosi jeden z transparentów.

Są i wypisane przykazania, że troską chłopa jest podwyższenie wydajności z 1 ha ziemi.

*

Plac Zwycięstwa przypominał dnia tego wielką łąkę, gdzie na zielonym tle wyrosły białe, czerwone i niebieskie kwiaty.

Sztandary transparenty, ludowe stroje kobiece a nierzadko i męskie mundury SP i koszule organizacji młodzieżowych — wszystko to razem robiło bardzo kolorową całość.

Dokoła trybuny, z której wygłoszone będą przemówienia, stanęli dostojnicy państwowi i przedstawiciele partji politycznych. Po obu stronach mównicy rozciągnęła się ściana sztandarów ugrupowań, które wezmą udział w pochodzie.

Właściwy Plac Zwycięstwa i przyległe ulice zajęły grupy ludowe, przybyłe na uroczystości.

Plac wypełniła prawie 100-tysięczna masa chłopów, wśród nich — 6 tysięcy chłopów z woj. łódzkiego, 3 tys. z gdańskiego, 3 i pół tysiąca z pomorskiego, po 2 tys. z olsztyńskiego i poznańskiego i mniejsze delegacje ze wszystkich nieomal województw. Z woj. warszawskiego najliczniej przybył powiat warszawski — ponad 10 tys. uczestników i powiaty Sochaczew i Garwolin — po 9 tys.

O godz. jedenastej rozpoczęła się wielka manifestacja chłopska. Do zebranych przemawiali kolejno: sekretarz generalny SL wicepremier **Antoni Korzycki**, sekretarz naczelny PSL **Kazimierz Banach**, wicemarszałek Sejmu **Roman Zambrowski** w imieniu partii robotniczych i prezes „Wici" **Stefan Ignar** w imieniu wszystkich organizacji młodzieżowych.

Zgromadzone tłumy przyjmowały burzliwymi oklaskami słowa wicepremiera Korzyckiego i posła Banacha oraz przedst. młodzieży St. Ignara. Wicemarszałkowi Zambrowskiemu przerywano gorącymi oklaskami i burzliwymi okrzykami na cześć sojuszu chłopsko-robotniczego.

Olbrzymi tłum musiał czekać parę godzin na swoją kolej w pochodzie. Aby urozmaicić to oczekiwanie, zorganizowało Polskie Radio imprezę z udziałem artystów warszawskich. Stefan Martyka deklamował wiersze poetów chłopskich, a popularny Jan Mroziński rozśmieszał do łez opowiadanymi „kawałami". Piosenki ludowe śpiewał akademicki chór Szacha, kapela Dzierżanow-

(Dokończenie na str. 4)

(Manifestacja chłopów w Warszawie)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

skiego przygrywała na swojską nutę. Były też produkcje 4 harmonistów z 5-ej kompanii Organizacji „Służba Polsce", stojącej na Boernerowie.

Program ten, słyszany dzięki megafonom na całym placu, był równocześnie transmitowany na trasie pochodu, gdzie również czynne były gęsto rozmieszczone megafony.

Chwiejące się na wietrze liczne transparenty głosiły przeważnie hasła jedności partii chłopskich, sojuszu chłopsko - robotniczego i niejednokrotnie w bardzo poglądowy sposób obrazowały osiągnięcia poszczególnych gmin w zakresie podniesienia wydajności ziemi, upowszechnienia oświaty i rozwoju kół organizacyjnych.

Z transparentami tymi ruszył o godzinie 12-ej olbrzymi pochód.

Nie bez głębszej myśli wybrano róg ul. Marszałkowskiej i Złotej na wzniesienie trybuny, z której niebawem przywódcy ludowi i przedstawiciele władz odbiorą defiladę.

„Tu zbudujemy Dom Chłopa" — głosi skromna tabliczka, przytwierdzona do ruin domu narożnego, w którym przed wojną mieścił się popularny w Warszawie sklep ze słodyczami firmy „Franboli".

Teraz wylot ulicy Złotej zamyka trybuna, przybrana w barwy narodowe. Na ich tle na tle flag zielonych widnieją duże portrety Prezydenta Bieruta, Marszałka Kowalskiego, Wincentego Witosa i Tomasza Nocznickiego.

Po obu bokach trybuny wyższej, przeznaczonej dla przyjmujących defiladę, zbudowano dwie niższe dla zaproszonych gości i prasy.

Gdy z wysokości tych trybun patrzyło się przez z górą trzy godziny na ten niekończący się a tak wielobarwny sznur, defilujący sznur ludzi, aut, wozów drabiniastych, narzędzi rolniczych i przeróżnych transparentów — odnieść się musiało krzepiące wrażenie, że oto zaprezentowała się stolicy przez swoich najlepszych działaczy wieś polska, że pochwaliła się swym dorobkiem organizacyjnym, gospodarczym i kulturalnym i że było czym się pochwalić.

Z oddali od Ogrodu Saskiego widać mundury wojskowe — zbliżają się dwie orkiestry, aby, stanąwszy naprzeciw trybuny przygrywać na przemian do defilady.

Kroczy poważnie jego czoło, reprezentujące wszystkie główne ugrupowania, biorące udział w tej imponującej manifestacji — w pierwszym rzędzie: Marszałek Sejmu Kowalski, prezes PSL Niećko, prezes SL Baranowski, wicepremier Gomułka, wicemarszałek Zambrowski, sekretarz generalny SL wicepremier Korzycki, sekretarz naczelny PSL poseł Banach.

Dalej następuje opis jedynego w swoim rodzaju pochodu, w którym różne grupy wiejskie ze wszystkich zakątków Polski są reprezentowane.

*

Wśród niemilknących oklasków tłumów publiczności kroczy w pochodzie młodzież. Jednoczy ją jedna idea wspólna dla całej młodzieży polskiej. Trzymają się za ręce — z uśmiechem na twarzy. Kroczą razem Wiciarze — ZWM — OM TUR i Zw. Młodzieży Demokratycznej.

Młodzież swą postawą — zgodna — jednością daje przykład jak należy budować i jednoczyć we wspólnym wysiłku pracy dla Polski Ludowej masy chłopskie i robotnicze.

Wśród maszerującej młodzieży — kroczą z uśmiechniętymi twarzami kompanie organizacji „Służba Polsce" — pionierzy i budowniczowie Polski Ludowej. Pierwsze kadry zjednoczonej młodzieży wykuwającej już dziś trwałe fundamenty pod jednolitą organizację młodzieżową. Zjednoczeni w służbie dla Polski Ludowej dźwigają z ruin i zgliszcz zniszczony kraj — odbudowują stolicę — miasta i wsie. Wspaniały drogowskaz dla całego narodu daje „Służba Polsce" — kuźnia charakteru.

Pięknie zaprezentował się z kolei sport wiejski, zorganizowany w różnych sekcjach ZSCh — lekkoatletycznej, piłki nożnej, gimnastycznej, tańców regionalnych i narodowych.

W grupie wiciowców poznańskich wielką niespodziankę sprawił oddziałek kosynierów z roku 1848-go, w mundurach historycznych — entuzjastycznie oklaskiwany.

W regionalnych strojach wystąpiły Uniwersytety Ludowe: w Borzęciczkach, którego patronem jest Wincenty Witos, w Grzmiącej, w Głuchowie.

Imponująca jest liczba delegacji zakładów naukowych szkolnictwa rolniczego w województwie warszawskim — liczba ich sięga cyfry 20-tu.

Akademicy-ludowcy z Poznania zamykają grupę młodzieżową.

*

Po Państw. Zakładach Hodowli Nasion, której pracowniczki obrzuciły trybunę pąsowymi goździkami — różne Ministerstwa wystąpiły z tym, czym służą wsi.

Leśnictwo — wysłało kompanie umundurowanej służby leśnej.

Zdrowie — pokazało ruchomy ambulans dentystyczny.

Odbudowa — dała model wzorowej zagrody chłopskiej.

Pocztę — reprezentowali listonosze wiejscy i miniatura urzędu pocztowego z personelem.

W wielkiej grupie maszerowali obrońcy wsi przed pożarem: całe kolumny Ochotniczych Straży Pożarnych z 30-ma sztandarami.

*

Na zakończenie jechał długi sznur furmanek wiejskich, których naliczyliśmy 123.

Jedna z nich wiozła stolik, a na nim rumiany chleb — symbol tego, co daje wieś miastu".

Obchód Święta Ludowego w Miechowie

Prastary gród Jaksów — Miechów, był świadkiem wspaniałej i nad wyraz imponującej uroczystości, jaka dokonała się w jego murach, w niedzielę, dnia 16 maja rb., z racji Święta Ludowego.

Mieszkańcy tego miasta, a także i okolicznych wiosek, wcześniej niż zwykle powitali cudny poranek majowego dnia. Od wczesnych godzin wszystkimi drogami z wiejskich osiedli, toczyły się splotami świeżej zieleni umajone wozy z ludnością wiejską, śpieszące masowo na uroczystość Święta Ludowego. Dokoła wśród pól falujących kłosami srebrnego żyta i złotej pszenicy, kręto wijącymi się ścieżkami, snuły się gromadki barwnej młodzieży wiejskiej. Na zielonym tle ojczystych niw, płonęły jak maki czerwone rogatywki, lśniły i migotały oczki pawich piór, świeciły złotem krakowskie gorsety, cudne polskie stroje.

Na historyczny rynek miechowski, wszystkimi ulicami wlewały się barwne masy ludu wiejskiego. Poprzez uloty ulic płynęło melodyjne echo dźwięcznej muzyki. Dwanaście orkiestr chłopskich wzięło udział w tym dorocznym Święcie Ludowym. Na stadionie za miastem, wyznaczono punkt zborny, gdzie też uformował się olbrzymi pochód, który ulicą Racławicką wlał się na rynek. Na czele pochodu szło dwóch dziarskich krakusów w białych krakowskich sukmanach z amarantowymi wyłogami. W drugiej parze szło dwóch krakusów, mając między sobą hożą krakowiankę. Za nimi szła orkiestra z Luborzycy w malowniczych strojach krakowskich. Dalej postępowała młodzież różnych organizacji, w regionalnych strojach ludowych. Dalej szły inne ugrupowania, których nie sposób tu wyliczyć.

Na południowym zboczu Rynku wśród flag białoczerwonych i zielonych, widniała trybuna umajona splotem świeżej zieleni. Przed trybuną ustawiły się liczne poczty sztandarowe. Stanęli w zwartych grupach członkowie Samopomocy Chłopskiej, młodzież wiciowa, członkowie SL i PSL, oraz oddziały kosynierów z Racławic i banderia konna w barwnych strojach krakowskich. Ustawili się delegaci wszystkich instytucji i organizacje ze swoimi transparentami i eksponatami, nie wyłączając traktorów. Straży Ogniowych było 104. Na ogół w Święcie Ludowym w Miechowie wzięło udział 17 gmin. Zaś 7 gmin z południowej części powiatu miechowskiego, brało udział w uroczystościach w Bochni.

Zebranych na Rynku gości powitał Żuraniecki Piotr, wice-starosta miechowski, po nim przemawiali: przewodniczący Wydziału Pow. poseł Taborowicz, starosta powiatowy Jan Konieczny, przedstawiciel Zarządu woj. SL poseł Garncarczyk, red. Szydłowski w imieniu PPR i PPS, Granecki, inspektor szkolny, przedstawiciel Woj. Komitetu Jedności Młodzieży, Więcek, oraz wiceprezes pow. Zarządu SL Biały Tadeusz.

Po przemówieniach, przedstawiciele władz państwowych i partyjnych odebrali defiladę zgromadzonych oddziałów i różnych zespołów kulturalno - oświatowych. Kulminacyjnym punktem uroczystości Święta Ludowego w Miechowie była defilada, w której wzięły udział wszystkie organizacje znajdujące się na terenie powiatu miechowskiego. Na czołowym miejscu w defiladzie maszerowali dwaj krakusi w białych krakowskich sukmanach. Długie, niekończące się kolumny defilujących tworzyli: młodzież szkolna, umundurowane oddziały Służby Polsce, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Wici, Tur, oddziały ORMO, poczty sztandarowe itd. Szczególnymi owacjami przyjęto grupę dziarsko maszerującej młodzieży w regionalnych i malowniczych strojach krakowskich.

Po dokonanej defiladzie, po południu, na boisku sportowym popisywała się przybyła z Luborzycy dobrze zgrana orkiestra i młodzież luborzycka w regionalnych strojach krakowskich. Po udałych występach mili goście opuścili Miechów, udając się przy odgłosie dźwięcznej muzyki na dworzec kolejowy. Na boisku pozostała młodzież z najbliższych okolic, aby uczestniczyć w zabawie ludowej.

Minął dzień upalny. Złote słońce miało się ku zachodowi. Tu i owdzie porykiwały krówki, które pod dozorem pastuszków wracały z pastwiska do swoich obórek. Krętymi drogami znów toczyły się umajone wozy z powracającymi do domów uczestnikami uroczystości Święta Ludowego, którego pamięć i doznane wrażenia pozostaną na długo w sercach tegoż ludu polskiego.

F. Kuler

Sławice, 18 maja 1948 r.

FURIAT UNIEMOŻLIWIŁ LOSOWANIE LOTERII PAŃSTWOWEJ

W dniu 24 maja miało się odbyć ostatnie ciągnienie losów I. Loterii Państwowej. Na kilka minut przed ciągnieniem loterii, która odbywa się publicznie, zerwał się nagle z krzesła przebywający na sali mężczyzna i począł demolować urządzenia loteryjne. Zniszczeniu uległy szklane bębny, służące do ciągnienia losów. Furiat usiłował przewrócić stół prezydialny, jednak przeszkodzili temu woźni.

Niepoczytalnego, którym okazał się Stefan Lenarczyk, rolnik z powiatu grójeckiego, oddano w ręce milicji.

Wskutek tego zajścia losowanie zostało odroczone.

RZĄD EGIPSKI ogłosił, że żegluga u wybrzeży Palestyny jest związana z poważnym niebezpieczeństwem wobec tego, że wojenna flota egipska zaminowała palestyńskie wody terytorialne.

Wiadomości ze świata

Sytuacja w Palestynie

Świeże wypadki w Palestynie były przedmiotem kilkudniowych debat na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, w wyniku których skierowane zostało do obu stron walczących wezwanie, ażeby w ciągu 36 godzin zaprzestały działań wojennych. Tymczasowy rząd żydowski ustosunkował się do tego zalecenia pozytywnie, **oświadczając gotowość zaprzestania ognia w terminie oznaczonym przez Radę Bezpieczeństwa.** Jednakże apel ten został odrzucony przez państwa Ligi Arabskiej i jak wynika z komunikatów obu stron, walki w Palestynie toczą się z niezmniejszoną gwałtownością.

Jak donoszą z Nowego Jorku, Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i inni członkowie Rady Bezpieczeństwa, będą domagać się zastosowania ostrzejszych środków w stosunku do państw arabskich. Przede wszystkim mają być zastosowane sankcje ekonomiczne.

Do Palestyny udał się specjalny wysłannik O. N. Z. hr. Bernadotte, którego zadaniem jest doprowadzić do zawieszenia broni pomiędzy Żydami i Arabami.

Państwa arabskie, które przy użyciu wielkich sił zaatakowały Palestynę, zamierzały opanować ją w ciągu kilku dni. Obecnie po przeszło dwutygodniowych walkach należy stwierdzić, że ten zamiar Arabów został udaremniony przez zaciętą i dobrze zorganizowaną obronę ze strony żydowskiej. Jak oświadczył rzecznik państwa Izrael przy O. N. Z., pod kontrolą Żydów znajdują się wszystkie tereny, jakie miały im przypaść w myśl planu podziału Palestyny, oraz większość obszaru Jerozolimy i cała Galilea. Wojska żydowskie przeciwstawiają się skutecznie atakom arabskim, a na wielu odcinkach podjęły skuteczną ofensywę, która doprowadziła od odzyskania szeregu miejscowości zajętych poprzednio przez Arabów.

Amerykańskie projekty

W SPRAWIE ZAGŁĘBIA RUHRY

Na konferencji USA, W. Brytanii, Francji i państw Beneluxu, **która odbywa się w Londynie**, Stany Zjednoczone wysunęły wniosek, ażeby Zagłębie Ruhry wyłączyć z prowincji Północna Nadrenia—Westfalia i stworzyć z tego obszaru samodzielną jednostkę państwową, mającą takie same prawa, jak inne prowincje zachodnich Niemiec. Plan amerykański przewiduje również, że wielkie zakłady przemysłowe Zagłębia Ruhry, w których zaangażowany jest kapitał amerykański, mają być wyjęte z pod kontroli międzynarodowej.

Projekt ten spotkał się z dużymi zastrzeżeniami ze strony Francji, która uważa, że wniosek amerykański zmierza do całkowitego podporządkowania Zagłębia Ruhry wyłącznej kontroli Stanów Zjednoczonych.

Nowy rząd we Włoszech

Po długotrwałych pertraktacjach został utworzony we Włoszech nowy rząd, na czele którego stanął ponownie **de Gasperi**. Większość stanowisk w tym rządzie przypadła chrześcijańskim demokratom. Obok nich w nowym rządzie włoskim zasiadają przedstawiciele republikanów oraz rozłamowej grupy socjalistycznej Saragata.

Holendrzy złamali układ

O ZAWIESZENIU BRONI W INDONEZJI

Wedle doniesień korespondentów prasy codziennej, **władze holenderskie złamały ponownie układ o zawieszeniu broni w Indonezji.** Wojska holenderskie przeprowadziły ostatnio na środkowej Jawie szereg operacyj, w czasie których zostało zabitych kilkunastu Indonezyjczyków.

Na całym obszarze będącym pod kontrolą władz holenderskich wzmogły się prześladowania tubylców, a w szczególności tych, którzy domagają się całkowitej niezawisłości Indonezji.

W kilku wierszach

LICZBA BEZROBOTNYCH w Wielkiej Brytanii według ostatnich obliczeń wynosi 300.840 osób. Prasa brytyjska podkreśla, że istnieje stała tendencja do wzrostu bezrobotnych w przemyśle.

W KOPALNI WĘGLA w Tien-Fou w Chinach na skutek wybuchu gazów nastąpiła katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. Dotychczas wydobyto zwłoki 92 górników.

CHIŃSKIE ZGROMADZENIE USTAWODAWCZE zatwierdziło w ub. poniedziałek nominację Dra Wong Wen Hao na stanowisko premiera Chin.

POLONIA ZE STANU MARYLAND w USA ofiarowała dla Polski dwa ambulanse marki „Cadillac" (czyt. Kadilak) wartości 10.000 dolarów. Dar ten odpłynął do kraju na „Batorym".

Z RZYMU donoszą, że nowy gabinet premiera de Gasperi został zaprzysiężony w ub. poniedziałek na wierność republice. W dniu 31 maja de Gasperi wygłosił w Izbie Posłów a następnie w Senacie ekspose programowe.

MIĘDZY CZECHOSŁOWACJĄ A JUGOSŁAWIĄ podpisany został układ handlowy i płatniczy. Układ ten przewiduje wymianę towarów w sumie 2 miliardów 500 koron czeskich po obu stronach na rok 1948.

PREZYDENT TRUMAN podpisał tekst ustawy, przewidującej zwiększenie ilości grup lotnictwa wojskowego Stanów Zjednoczonych do 70. Kredyty przeznaczone na ten cel wynoszą 3 miliardy 198 milionów dolarów. Truman podkreślił, że Kongres uchwalił kredyty wyższe o 822 miliony dolarów od cyfry zażądanej przez niego.

NOWY AMBASADOR AUSTRALII w Moskwie, Watt, złożył w dniu 22 maja na Kremlu swe listy uwierzytelniające przewodniczącemu Rady Najwyższej ZSRR, Mikołajowi Szwernikowi.

W PARYŻU W SALI WAGRAM odbył się wiec protestacyjny francuskiego Ruchu Oporu przeciwko niedawnemu uniewinnieniu generała Weygand, który oskarżony był, tak jak Petain (czyt. Peten), o kolaborację z Niemcami.

HAROLD STASSEN, jeden z kandydatów na prezydenta USA z ramienia partii republikańskiej, w prawyborach w stanie Oregon poniósł klęskę. Zwyciężył gubernator stanu Nowy Jork, Thomas Dewey, który otrzymał kilka tysięcy głosów więcej niż Stassen.

FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE uchwaliło ustawę, która ma na celu zwalczanie chorób wenerycznych. Z dyskusji nad tą ustawą dowiadujemy się, że ofiarą syfilisu pada we Francji rocznie około 100.000 osób.

W IZMIRZE (Turcja) odbyło się przekazanie dowództwu tureckiemu 4 łodzi podwodnych, dostarczonych przez Stany Zjednoczone.

HENRY OYEN 5)

SYN ZIEMI

(Ciąg dalszy)

— Ależ nie, jeżeli obiecał pójść do pana, nie chcę go odmawiać.

— A więc co ty na to, Jud?

— W porządku, Marty. Jeżeliście to między sobą załatwili, ja się zgadzam.

— Dobrze — powiedział z ulgą młody człowiek. Mam naprzeciw trochę kartofli i narzędzi, Jud, mógłbyś je zaraz załadować?

Uradowany ze znalezienia pracy dla swoich olbrzymich rąk, rzucił się Jud jak byk do składu. Martin zwrócił się, ociągając, do Royle:

— Czy to prawda, co pan mówił o lokomobili przy pracy?

— Dlaczego?

— Royle uśmiechnął się.

— Nie ma przecież tutaj drzewa, dla którego byłaby panu potrzebna maszyna.

— Nie, nie myślę też o poszczególnych drzewach. Chętniebym jednak wiedział, jak pracuje maszyna.

Drwal wyciągnął z kieszeni ołówek i naszkicował na białej ścianie hotelu surowy szkic.

— A więc przyjmijmy, że tutaj jest płaszczyzna pochyła, względnie tor, ścięte drzewa znajdują się w zaroślach. Ustawia pan swoją lokomobilę w dość znacznym oddaleniu od toru. Bierze pan długi kabel, którym można dosięgnąć pni. Zakłada pan kabel na drzewa, lokomobila pracuje i już są drzewa pchnięte na płaszczyznę pochyłą, albo wywindowane na płaskie wagoniki. Rozchodzi się tylko o konie robocze. Jeśli te są dostateczne, może pan i tuzin na raz wyrywać. Zrozumiane?

— Rozumiem — powiedział Martin powoli, studiując plan.

— Od razu tuzin, jeśli się ma dość siły. Dziękuję, Royle.

Royle zaśmiał się i wyciągnął rękę

— Do widzenia i dużo szczęścia!

— Do widzenia!

Martin odwrócił się i chciał przejść z powrotem ulicę, ale zastąpił mu drogę Tim Cooney, największy awanturnik wśród rębaczy.

— Mister Calkins — rzekł, pochylając się w niskim ukłonie z czapką w ręku — czy nie miałby pan i dla mnie zajęcia?

— Nie.

— Najął pan przecież długiego Juda. Czy on ma u pana wyrywać drzewa?

Długim, szybkim krokiem ustąpił Martin w bok i chciał przejść mimo natręta na ulicę.

— Nawet ze mną mówić nie chce. Słyszycie chłopcy? Strasznie dumny! Chce wobec nas mieszczuchów grać rolę chlebodawcy i jeszcze się tym pyszni!

To było już wyzwanie.

— He, chodź pan bliżej, a zapoznam pańskie plecy trochę z trocinami.

Ku ogólnemu zdziwieniu poszedł Martin swoją drogą, jakby nic nie słyszał. Przed składem ukazał się tymczasem Jud, w każdym ręku worek z dwoma półkorcami kartofli. Rzucił worki na wóz, a Martin począł rozplątywać zaprząg.

— Kupuje naraz cztery półkorce kartofli! — zawołał Cooney. — To ci musi być wielkie przedsiębiorstwo! — trzepnął się w udo. — Hallo chłopcy już wiem! On chce wyrąbywać lasy Calkinsowskie!

Salwa śmiechu była odpowiedzią na szydercza uwagę. Nawet Royle wykrzywił wesoło twarz, a Martin śmiał się serdecznie.

Martin zdjął czapkę i położył ją na koźle. Potem przystąpił do Tima Cooney'a. Można było widzieć, jak mu drgały muskuły w twarzy. Chrząknął.

— Cooney, co pan powiedział o trocinach na moich plecach?

— Głupstwo, chłopcy — zawołał z weranwdy ze śmiechem Royele.

— Proszę, uważ się pan, Cooney! — rzucił przez zęby Martin.

Cooney wykręcał się obłudnymi wymówkami.

— Tak tego nie myślałem — uśmiechnął się przychlebnie. Ale równocześnie schylił się i chwycił Martina za nogę. Martin jednak ubiegł go i przygiął mu głowę do ziemi. Cooney wiercił się i kręcił w nieprawdopodobny sposób. Rzucił się, obrócił się następnie z przeciwnikiem jak bak i podniósł go samą siłą swego karku z ziemi, potem rzucił się w tył pociągając za sobą przeciwnika.

Martin trzymał się mocno. Rzucał nim to w jedną, to w drugą stronę, ale trzymał go mocno. Przyciskał twarz swego przeciwnika w dół, do trocin, ale giętki rębacz zdawał się urągać wszelkim atakom.

Z prasy krajowej

Przemysł prywatny

200 tysięcy osób zatrudnia obecnie w Polsce przemysł prywatny. Dane te podaje „Rzeczpospolita“ w artykule p. t. „Przemysł prywatny w cyfrach“.

Według danych Izb Przemysłowo-Handlowych z sierpnia ub. roku, a dotyczących przeszło 17 tysięcy przedsiębiorstw, zatrudnienie w niektórych branżach kształtowało się w tym czasie w sposób następujący (cyfry zaokrąglone):

Przemysł	
metalowy i elektryczny	19,5 tys.
chemiczny	11,2 „
włókienniczy	7,3 „
papierniczy	4,1 „
poligraficzny	2,3 „
drzewny	13,6 „
spożywczy	36,3 „
mineralny	10,5 „
budowlany	53,1 „

Przemysł prywatny wykazuje wybitne tendencje rozwojowe:

Na koniec 1946 roku liczba zarejestrowanych przedsiębiorstw wynosiła około 14 tysięcy, podczas kiedy według danych ze stycznia b. r. ilość ich przekroczyła 19 tysięcy. Przyjmując, że duży procent z tej różnicy przypada na zakłady owczesne już czynne, a tylko nie zarejestrowane, to i tak wzrost ilości prywatnych zakładów przemysłowych należy uznać za bardzo duży.

Cyfry wyraźnie wskazują, że wbrew narzekaniom części prywatnej inicjatywy, nie tylko handel, ale i przemysł prywatny w Polsce rozwijają się niezgorzej.

Zniszczenia wojenne

Naczelny organ PSL „Chłopi i Państwo“ w nr 19, z okazji rocznicy zakończenia wojny, zamieszcza dane o zniszczeniach dokonanych przez Niemców w Polsce, które podajemy poniżej.

Straty osobowe Polski podaje Polski Związek Zachodni jak następuje:

Polska straciła 6.028.000 osób, w tym 5.610 prawników, 5185 lekarzy, 794 profesorów i pracowników naukowych, 5.700 nauczycieli, 3.000 duchownych, 415 artystów, i 15.000 pracowników umysłowych.

Zniszczono lub uszkodzono 466.900 zagród wiejskich na ogólną sumę 2.484 milj. zł przedwojennych. Razem straty w budynkach wynoszą *ponad 12 miliardów zł. z 1939 r.*, co stanowi 6 rocznych budżetów Polski przed wojną.

Nieruchomości miejskich zniszczono lub uszkodzono 295.400 o kubaturze 526.900 milj. m³, na sumę *9.540 milionów złotych przedwojennych*. Na 30.017 *zakładów przemysłowych zniszczonych zostało 19.592*, w tym 11.072 zakładów miało zniszczone budynki, 8.466 miało zniszczone urządzenia energetyczne, a 16 788 urządzenia techniczne.

Zniszczono mostów stalow. długości 22 km, mostów żelazo-betonowych 28, długości ogólnej 28 km i mostów drewnianych o ogólnej długości 54 km; razem zniszczone mosty wynoszą 104 km.

Dla zilustrowania różnic w stanie zwierzostanu obecnie i przed wojną, a więc dla wyrobienia sobie pojęcia o spadku hodowli w czasie wojny podają ilość zwierząt domowych przed wojną (1938) i zaraz po ukończeniu wojny. *Pierwsza liczba oznacza ilość zwierząt przed wojną, druga po wojnie: konie* 3,148,500 i 1,394,900, *bydło* 9,923,000 i 1,697,400, *owce* 1,940,500 i 767,200 sztuk. Liczby te obejmują zwierzęta w obecnych granicach państwa.

Odłogi szacowane były w 1945 r. na 7.5 miliona hektarów, co stanowiło około 25% gruntów użytkowych; w 1947 r. liczbę odłogów szacowano na 2 mil. hektarów; pozostanie jeszcze w odłogach po uprawieniu w 1948 r. 1 miliona ha również 1 milion ha.

Straty wojenne w książce, obliczone przez St. Arcta, znanego księgarza wynoszą *w złocie 1.302.860.000 zł., w tym straty w majątku książki* u wydawców wynoszą 204.400 tys. złotych; w księgarniach 98.800 tys. zł., w bibliotekach i czytelniach 165.800 tys. zł., w rozproszeniu 833.880 tys. zł; straty majątkowe książki wynoszą 70%.

Spośród 603 pracowni naukowych szkół wyższych, zniszczono całkowicie 357, częściowo 207, nie zniszczono 3, brak danych o 35 pracowniach.

Ilość sierót pełnych (bez ojca i matki) szacuje się *na przeszło 200.000 osób*; z tego otoczonych jest opieką w domach dziecka 45.000 dzieci, w rodzinach zastępczych (zarejestrowanych) 73,000, w domach turnusowych 5.500; razem pod zorganizowaną społecznie opieką nad dzieckiem mamy około 125.000 dzieci sierot.

Zwiększenie liczby listonoszów wiejskich

W ramach akcji usprawnienia prac pocztowych na wsi, Ministerstwo Poczt i Telegrafów powiększyło liczbę listonoszów wiejskich o 2000 pracowników.

Największą liczbę listonoszów wiejskich posiada obecnie okręg poznański — 1478, dalej gdański — 1275, następnie krakowski — 806.

Najmniejszą liczbę posiadają okręgi szczeciński i olsztyński.

Burza nad Parkoszowicami i okolicą

Dnia 26 maja b. r. nad Parkoszowicami i okolicą (powiat Miechów) przeszła burza z piorunami, w czasie której w Parkoszowicach spaliła się od pioruna stodoła Mieczysława Domagały. W stodole spłonęła młocarnia, żniwiarka, kopiarka, sieczkarnia, wialnia, wóz i inne narzędzia rolnicze.

W pożarze zginęła będąca na uwięzi suka wraz z trzema pieskami, których nie można było wyratować z płomieni. **(F. K.).**

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINII RAWICZ— POZNAŃ

W dniu 25 maja b. r. na linii kolejowej **Rawicz—Poznań** wydarzyła się katastrofa kolejowa. Z niewyjaśnionych przyczyn nastąpiło pęknięcie kotła parowozu, na skutek czego dwa wagony pełne podróżnych stoczyły się z nasypu w dół, ulegając rozbiciu. Reszta wagonów i parowóz wykoleiły się.

Na szczęście katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Palacz parowozu został poparzony. Dochodzenie w toku.

AMERYKAŃSKI KONSUL GENERALNY w Jerozolimie, Thomas Wasson, ciężko ranny pociskiem, zmarł w szpitalu misji angielskiej. Konsul Wasson był jednym z trzech członków tzw. Komisji Rozjemczej, wysłanej przez Organizację Narodów Zjednoczonych do Palestyny.

UNIA POŁUDNIOWO AFRYKAŃSKA uznała państwo Izrael.

— Ja na twoim miejscu zastosowałbym inny chwyt — podsunął zastanawiając się Jud. Tak go nigdy nie powalisz na łopatki. Spróbuj inaczej.

Obaj pasowali się już przeszło dziesięć minut; oddychali jednak jeszcze wciąż swobodnie.

— Jak długo jeszcze pan wytrzyma? — ryknął Conney.

— Skądże mogę wiedzieć — odparł Martin.

Raz jeszcze gibki drwal starał się oswobodzić, podejść przeciwnika, ale wszystko było nadaremne.

— Do dziabła — ryknął w końcu po namyśle i cofnął się. — Z takim drabem jak pan, nie mam ochoty walczyć, to żadna przyjemność.

Martin jednak nie wypuszczał go w dalszym ciągu z objęć.

— Jak to jest z tymi trocinami na moich plecach? — zapytał.

— Mam dość — wykrztusił Cooney. — Puść mnie.

Martin zdawał się nie słyszeć. Wargi jego zwarły się mocno. Oczy Big Juda zabłysły, gdy pojął, do czego Martin zmierza.

— Czort! — mruknął w zachwycie i umieścił swoje ogromne cielsko pomiędzy tłumem a walczącymi.

— Jeżeli zaczynam jakąś rzecz, doprowadzam ją zwykle do końca — odpowiedział Martin.

— Co to ma znaczyć? — zawył Conney — nie słyszysz?

— Zostańcie spokojnie na swojch miejscach oświadczył flegmatycznie Jud, gdy zniecierpliwiony tłum parł bliżej. — On jeszcze ma pewną sprawę do załatwienia i, jak sądzę, ma do tego prawo.

— Czego właściwie chcesz? — burknął Cooney.

— Wynoś się!

Odpowiedź brzmiała:

— Cóż takiego jest z moimi lasami?

— Nic — odpowiedział po chwili Cooney.

Martin zwolnił go z uścisku i, jeszcze ciągle mając się na baczności, cofnął się krok w tył. Ale Cooney potarł najpierw ostrożnie kark, potem wyciągnął do niego rękę.

— Jesteś byczy chłop, Mart — powiedział, gdy uścisnęli sobie dłonie.

— Pić? Tego nie ma — przerwał ostro Jack Royle. Chodźcie chłopcy, pociąg rusza.

Rębacze, potykając się, wlazili do jedynego osobowego wagonu, który prowadziła lokalką. Spuścili na dół okna i wychylali się, żegnając się hałaśliwie. Jeszcze ciągle krzyczeli i śpiewali, gdy już kolej dawno znikła z pola widzenia i gnała ku zachodowi.

Maleńka mieścina, przed chwila widownia sceny, jaką niegdyś opisywał Rabelais, wydawała się teraz opuszczona i niepokaźna.

— Hallo, Calkins! — zawołał urzędnik kolejowy, gdy Martin usiadł na wózku. — Mam tu parę kufrów, które idą w pańskim kierunku. Wielkie, ciężkie pudła, jakich używają miastowe damy do ich tualet. Są adresowane do panny Demaree. Bon Air Camp nad Clear Lake. Pan przecie tamtędy przejeżdża. Czy nie mógłby pan ich zabrać?

— Mogę to zrobić — odparł krótko Martin.

Zsunął kapelusz na oczy i patrzył prosto przed siebie. W ten sposób nie mógł nikt zauważyć łuny krwi, która mu uderzyła na twarz.

V.

Droga, prowadząca ku Rainy River ku północy, była pierwotnie tylko przesmykiem, wykutym przez drwali dla krótkiego użytku, podczas ich spiesznej roboty. Niemiłosiernie stromo spadała wzdłuż wzniesienia, chroniącego miasto od północy i oddzielającego je od niziny z przeciwnej strony.

Martin jechał powoli pod górę. Sprężył cugle, aby przeszkodzić ciężkim koniom zbyt niecierpliwie brać wierzchołek. Jak zawsze, gdy przeprawiał się na te stromą górę, postanawiał wpłynąć w najbliższej przyszłości na swoich sąsiadów, aby starali się podnieść nieco drogostan wzdłuż rzeki, aby nie stał jak teraz znowu głęboko pod wodą, by można nim jechać przez cały długi rok. Teraz można było korzystać z tej drogi wzdłuż rzeki jedynie zimą, albo czasem podczas długiej suszy latem. Wiedział dobrze, że jak długo nie będzie lepszej drogi do miasta, tak długo równina z tamtej strony nie użyźni się, nie zakwitnie. Ten stok dzielił ją od świata. Zadanie zmożenia go, okazujące się jako konieczność podczas każdej jazdy do miasta, przyprawiało osadników o uczucie osamotnienia. Oprócz tego musiałaby tama w niskich miejscach wybrzeża przeszkodzić zalaniu niektórych pól podczas wysokiego stanu wody na wiosnę.

Na szczycie pagórka zatrzymał się, aby dać odetchnąć koniom.

(Ciąg dalszy w nast. numerze).

Dr Janicki

Zimnica i jej zwalczanie

Zimnica (malaria) jest najbardziej rozpowszechnioną chorobą człowieka na kuli ziemskiej. Spotyka się ją także u niektórych ptaków, np. u wróbli, gilów, jaskółek (tzw. malaria ptasia), lecz ta ostatnia nie jest na szczęście źródłem zakażenia dla człowieka.

Na malarię choruje rocznie około 300 milionów ludzi na całej kuli ziemskiej, **z czego około miliona rocznie umiera.**

Odegrała ona w czasach historycznych ogromną rolę, wywierając duży wpływ na rozwój ludzkości, decydowała o losach bitew i do pewnego stopnia wywierała wpływ na życie ekonomiczne i nawet polityczne państw, o czym wspomina znany malariolog angielski, **Johns**, w swojej pracy o wpływie malarii na starożytną kulturę grecką. Wyludniały się z powodu malarii nie tylko niektóre wsie i **miasta w starożytności, ale też ginęły całe kultury.**

Wspaniała kultura średniowiecznej Azji Środkowej zanikła zupełnie, nie tyle w rezultacie **napadów tatarskich**, co postępów zimnicy. **Dopiero stanowcza i konsekwentna walka z malarią, prowadzona przez władze radzieckie, przyczyniła się do odrodzenia tego prastarego i urodzajnego kraju**, który już **padł częściowo pastwą** pustyni. Szczególnie **kraje** położone na północ od równika najwięcej od niej ucierpiały. Jej zasięg geograficzny dochodzi do 62° szer. geogr. półn. i 40° szer. geogr. połudn.

W Europie, w krajach położonych na północ od Alp malaria dawała się we znaki mieszkańcom w ubiegłych stuleciach. W tych czasach nazywano ją u nas **gorączką przystankową.** W czasach Królestwa Kongresowego pojawiła się instrukcja o zwalczaniu tzw. gorączek przystankowych, przypadających na okres wiosny i lata, chociaż zarazek malarii (1880 r.) i jej przenosiciel nie były jeszcze znane.

Wskutek dużego postępu kultury materialnej w XIX i XX wieku, a przede wszystkim rolnictwa i wiedzy lekarsko-przyrodniczej, malaria ze wspomnianych okolic Europy wycofuje się na południe do swej pierwotnej ojczyzny, zostawiając po sobie enklawy-ogniska w płn-zach. Niemczech, Fryzji (Emden) i płn. Holandii (Amsterdam z okolicą).

Tylko w czasach wojen, głodu i zaburzeń społecznych malaria znowu zjawia się na terenach z większym lub mniejszym nasileniem epidemicznym. Jest to choroba, która się wlecze w ogonie innych chorób zakaźnych, związanych z zaburzeniami wojennymi, ruchami ludności, wojsk itp.

Malaria na naszych ziemiach **posiada charakter sezonowy** (maj, czerwiec, lipiec, sierpień), przy czym **najwyższe jej nasilenie przypada na koniec maja i początek czerwca.**

Przed ostatnią wojną ilość przypadków w całym kraju wahała się od 250 do 300 rocznie, przy czym większa ich część przypadała na stałe ogniska endemiczne na Polesiu i Wołyniu, mała koncentracja zarazka występowała w Krakowie i Warszawie wraz z ich okolicami, reszta to przypadki rozproszone, wobec czego nie odgrywała ona też u nas dużej roli.

Po pierwszej wojnie europejskiej w 1921 r. zanotowano w Polsce **52.000 chorych na malarię**, w następnych latach daje się zauważyć znaczny ich spadek.

Dopiero od 1940 roku mamy do czynienia z powolnym wzrostem liczby zachorowań, tak, że **w roku 1946 liczba ta dla całego kraju dochodzi do 13.943 zgłoszonych przypadków.** Są to przypadki rodzimego pochodzenia oraz zawleczone przez ludność repatriowaną z krajów o klasycznej malarii, jak np. basen śródziemnomorski, Indie, Persja, Afryka, Rosja, jak również i przez armię wojsk walczących na naszych ziemiach.

Stan potencjonalny tej epidemii staje się niepokojący, a szczególniej w niektórych okolicach naszego kraju, a przede wszystkim w pewnych miejscowościach położonych wzdłuż starorzecza Wisły, nie wyłączając naszej stolicy wraz z jej okolicami.

Listy ze wsi

Głos młodych

Zaharowani od rana do zmroku, pracując na chleb codzienny, chłopi zapominają o rzeczach bardzo ważnych, które czekają na ich uwagę i wypracowanie.

Wolno poetom opiewać piękno wsi i zachwycać się nią, ale nam nie wolno zapominać o tym, że do naturalnego piękna wsi, musimy wypracować i stworzyć piękno ducha, które stworzyć można przez żmudną pracę na odcinku kulturalnym.

Sprawa ta na ogół bywa niedoceniana przez chłopów a jednak musimy zwrócić na nią uwagę i może udałoby się na łamach „Piasta“ wywołać **dyskusję na temat życia kulturalnego wsi i projektów na temat ożywienia tego życia.**

Mam na myśli dyskusję, w której zabierali by głos chłopi, którzy bezpośrednio stykają się z trudnościami tworzenia takiego życia, względnie je obserwują i przede wszystkim należało by się zwrócić do młodzieży a starszym zwrócić uwagę, ażeby więcej się interesowali życiem tej młodzieży.

Wiemy o tym, że miasto posiada szeroko rozwinięte życie kulturalne, posiada kina, teatry, zespoły muzyczne itd. w tej atmosferze rozwija się już od wczesnej młodości wyczucie piękna, szlachetność i w ogóle poziom duchowy.

A wieś? Brak wszystkiego, brak najprymitywniejszych rozrywek, choćby tylko w niedzielę po całodziennej pracy.

I tu właśnie wysuwa się praca dla młodzieży wiejskiej, praca nad stworzeniem kulturalnego środowiska wiejskiego. Podejść do tego można w różny sposób.

Organizowanie amatorskich przedstawień, drużyny sportowe, opieka nad dawnymi zwyczajami i kultywowanie ich, odczyty, referaty, pociągnięcie do współpracy nauczycielstwa i wiele innych możliwości.

Młodzież garnie się do tej pracy, ale jednak musi być ktoś ze starszych, ktoby czuwał nad tym, od czasu do czasu dopomógł radą czy zachętą. Młodzież to materiał, który można porównać do rzeki, która rwie na lewo i prawo, robiąc szkody, a uregulowana, czyli kiedy zbuduje się jej koryto, płynie nim, służąc, czy to jako środek komunikacyjny, czy wytwarzając energię elektryczną, służąc wszystkim. Tak samo jest i z młodzieżą i wy starsi ludowcy, którzy przeszliście życie zdobywając tym samym dyplom inżynierski na uregulowanie rzeki, jaką jest młodzież, musicie pozbyć się trochę ociężałości i wziąć się do pracy nad uregulowaniem tej rzeki.

Sprawa ta ma jeszcze inne znaczenie. Wiemy o tym, że wieś polska jest daleko w tyle za społeczeństwami innych krajów i praca ta będzie cegiełką, będzie usunięciem kłody spod nóg ducha czasu, który idzie i dotrzeć musi wszędzie.

Do piękna naturalnego wsi polskiej, dołączyć musimy piękno współżycia społecznego, piękno ducha, szlachetność, wyrugowanie waśni, obojętne na jakim tle, a wtedy złoży się to wszystko na obraz, którego tytułem będzie: Odrodzona, idąca z duchem czasu wieś polska.

Sporysz Stanisław.

Nowiny z kraju

Poszukiwania

ZA DZIEĆMI POLSKIMI W NIEMCZECH

Według obliczeń Polskiego Czerwonego Krzyża do dnia 19 maja repatriowano z Niemiec **ponad 15 tysięcy dzieci polskich.**

Na podstawie nadesłanych zgłoszeń rodzin i osób zainteresowanych trwają poszukiwania nad odnalezieniem w Niemczech **około 40 tysięcy dzieci polskich.**

Komisja do Badań Zbrodni Niemieckich obliczyła, że w Niemczech powinno przebywać jeszcze około 100 tysięcy dzieci i młodzieży, wywiezionych z Polski.

ODPUST W ZIELENICACH

O milę od Słomnik, po prawej stronie drogi wiodącej z tego miasteczka do historycznych Racławic, leży wieś Zielenice. Na wzgórku z bujnej zieleni drzew, wychyla się murowana świątynia, którą to na miejscu drewnianego kościółka w roku 1682 wzniósł Franciszek Szembek, starosta biecki.

W tym to parafialnym kościółku, już od roku 1613 znajduje się cudami słynący obraz Matki Boskiej Zielenieckiej.

Otóż do tych to Zielenic, rokrocznie ciągną tłumy wiernych w Zielone Świątki. Tego roku w drugi dzień Zielonych Świąt przybyło do Zielenic około dwudziestu tysięcy ludu z okolic. Tak znacznej liczby pątników już dawno nie było w Zielenicach. W pielgrzymce do Zielenic wzięła w tym roku udział w pokaźnej liczbie młodzież okoliczna.

(F. K.).

ŚMIERĆ 6 OSÓB POD KOŁAMI POCIĄGU

Na stacji kolejowej w Gołąbkach pod Warszawą wydarzył się 14 maja o godz. 8.30 rano tragiczny wypadek w czasie którego znalazło śmierć pod pociągiem 6 osób.

Pracownicy kolejowi: Jankowska, Grabska, Kobusowa, Bielecka, Mroczek i Jackowski pracowali przy naprawie rozjazdu kolejowego. Na sygnał ostrzegawczy pociągu zdążającego po naprawianym torze z Warszawy, robotnicy usunęli się na tor sąsiedni, nie spostrzegłszy, że jednocześnie nadjeżdża inny pociąg w kierunku Warszawy.

Wszyscy sześcioro ponieśli śmierć pod kołami lokomotywy, mimo, iż maszynista natychmiast zahamował.

DOWODY POLSKOŚCI

W Gliwicach i na Opolszczyźnie ocalały cenne archiwa **dokumentów w języku polskim z XVI wieku.** Dokumenty te są to księgi różnych cechów, bractw oraz wójtowskie księgi.

Najstarszy dokument pochodzi z 1593 r. Jest to notatka w języku polskim w księdze cechu piekarzy w Gliwicach. Dokumenty powyższe świadczą niezbicie o polskości tych ziem.

REEMIGRANCI Z ZSRR WRACAJĄ DO POLSKI

Na punkt transportowy **w Białej Podlaskiej** przybył transport Polaków z ZSRR, liczący około 400 osób.

KAPRYŚNA POGODA

W dniu 18 maja na całym Dolnym Śląsku panował dotkliwy chłód. W wysokogórskim Akademickim Domu Wypoczynkowym w Karpaczu zanotowano rano **temperaturę minus 7 stopni.** Po przejściowym ociepleniu sie w porze południowej, **wieczorem zaczął** padać śnieg.

Nad Pomorzem przeszły silne burze, połączone z gwałtownymi wyładowaniami atmosferycznymi, które spowodowały w wielu okolicach poważne straty.

Niezwykle silny wiatr, jaki wiał w drugi dzień Zielonych Świąt na Wybrzeżu spowodował zatonięcie statku spacerowego „Danuta“ i jachtu „Janek“.

W całym kraju spadła temperatura i padał deszcz, miejscami ulewny. Do końca maja dnie były chłodne, przy częstych i silnych opadach deszczowych w różnych częściach kraju.

Budowa gmachu gimnazjum i liceum w Mościcach

(BISZ) Przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych w **Mościcach** istnieje gimnazjum i liceum przemysłowe. **Z biegiem czasu powstanie tu duży ośrodek szkoleniowy przygotowujący kadry pracowników dla przemysłu chemicznego.**

Pomieszczenia, które dyrekcja P. F. Z. A. oddała do dyspozycji gimnazjum, okazały się za szczupłe wobec dużego napływu młodzieży. W lipcu ub. r. rozpoczęto budowę gmachu, który pomieścił by gimnazjum i liceum. 13 września położono kamień węgielny pod budynek szkolny i warsztat. O tempie prac świadczy fakt, że już w dniu 24 ub. miesiąca oddano do użytku piękny, bogato wyposażony warsztat szkolny, obejmujący halę ślusarską o wymiarach 12×32×7 metrów, posiadający centralne ogrzewanie, dalej kuźnię, spawalnię, stolarnię oraz biura. Przy hali warsztatowej znajduje się umywalnia, szatnia, jadalnia oraz pomieszczenie na rowery.

Na wyposażenie warsztatu składają się: 5 tokarek, 2 tokarki-rewolwerówki, 3 wiertarki słupowe, 3 frezarki, 1 strugarka poprzeczna, 1 piła do cięcia metali, oraz 15 stołów ślusarskich z 90 imadłami.

Rozpoczęte roboty przy budowie głównego gmachu szkolnego zostały chwilowo wstrzymane z braku kredytów. Materiał budowlany jest przygotowany a uczniowie wykonali już prace ziemne. Po przyznaniu dalszych kredytów, roboty budowlane zostaną wznowione.

W PUŁAWACH (wojew. lubelskie) saperzy Wojska Polskiego ukończyli most pontonowy na Wiśle. Most ten usprawni połączenie komunikacyjne na linii Lublin—Puławy—Radom, dzięki wznowieniu komunikacji autobusowej.

W CHYNOWIE, powiat Grójec, Samopomoc Chłopska uruchomiła poradnię lekarską. Nowootwarta poradnia z oddziałem chorób wewnętrznych i oddziałem dentystycznym cieszy się dużą frekwencją.

DO SZCZECINA przybył pociąg wahadłowy z Lubeki, przywożąc do kraju 485 repatriantów ze strefy brytyjskiej. Repatrianci owi byli swego czasu wywiezieni przez Niemców na roboty przymusowe do Rzeszy.

WALKA Z ALKOHOLIZMEM. Prezydium Warszawskiej Rady Związków Zawodowych poleciło referatom: kobiecemu, młodzieżowemu i sportowemu zorganizować stołeczny komitet do walki z alkoholizmem.

SĄD OKRĘGOWY W POZNANIU skazał na karę śmierci dwóch zbrodniarzy wojennych, a to Karola Vogla z Augsburga i Jakuba Riedla z Moosburga za znęcanie się nad Polakami i Żydami w czasie okupacji w Poznaniu.

Z ZEMBRZYC, powiat Wadowice, donoszą, że Komisja specjalna przy współudziale woj. komendy M. O. przeprowadziła rewizję, zatrzymując około 70 ludzi, którzy trudnili się nielegalnym garbowaniem skór. 46 osadzono w więzieniu w Wadowicach.

W czasie rewizji znaleziono kilkaset skór surowych, zapas chemikaliów potrzebnych do garbowania skór i maszyny garbarskie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Horoszko: Odpowiedź wysłaliśmy w dniu 26 maja br.

F. K. z Miechowskiego: Część zamieszczamy, resztę w najbliższym numerze. Dziękujemy. Prosimy o dalszą współpracę. Pozdrowienie!

Postępowanie przy ubezpieczeniu od ognia

Z dniem 14 maja br. weszło w życie rozporządzenie ministra Skarbu **o przymusowym ubezpieczeniu budowli od ognia**, z którego podajemy wyjątki interesujące rolników.

W **zasadzie wszystkie budowle podlegają przymusowemu ubezpieczeniu**, z wyjątkiem budowli o charakterze tymczasowym, lub przeznaczonym na rozbiórkę i opuszczonych przez właścicieli i nieużytkowanych. Państwowy Zakład Ubezpieczeń **odpowiada za szkodę wyrządzoną przez pożar**, z wyjątkiem szkód wynikłych z działań wojennych, rozruchów i zaburzeń masowych. Właściciel budowli **w ciągu miesiąca** od rozpoczęcia użytkowania lub doprowadzenia do stanu używalności, **winien ją zgłosić w gminie lub u inspektora pow. PZUW.** Tak samo winien zgłosić wszelkie zmiany dotyczące budowli (dobudowywanie, przebudowanie, zmiana właściciela). **Zgłaszający winien otrzymać zaświadczenie o zgłoszeniu. Budowlę uważa się za ubezpieczoną od godz. 12-tej w południe następnego dnia po zgłoszeniu.** Przy zgłoszeniu podaje się sumę oszacowania. W ciągu miesiąca po zgłoszeniu inspektor pow. **ustala sumę ubezpieczenia, jeżeli właściciel nie zgadza się na tę sumę ubezpieczenia, może w ciągu miesiąca od chwili otrzymania dowodu ubezpieczenia wnieść do inspektora powiatowego sprzeciw.** Jeżeli inspektor nie zgodzi się na warunki podane w sprzeciwie. — w ciągu 2 **tygodni po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, właściciel może zażądać ustalenia sumy przez komisję szacunkową** (przedstawiciel właściciela i PZUW, oraz rozjemca na skutek zgody obu stron).

W razie zajścia szkody, właściciel w miarę możności powinien się starać o zmniejszenie szkody. Jeśli nie robi tego umyślnie lub z niedbalstwa, PZUW może odpowiednio pomniejszyć odszkodowanie. **O zajściu szkody, trzeba zawiadomić zarząd gminy, niezwłocznie, gdy się o niej dowie.** Do czasu ustalenia wysokości szkody, nie wolno bez zezwolenia organu PZUW zmieniać stanu, spowodowanego szkodą, chyba, że leży to w interesie publicznym, albo pomniejsza szkodę.

Szacowania szkód dokonuje PZUW w obecności przedstawiciela samorządu terytorialnego i właściciela. Nieobecność tych dwóch osób, nie wstrzymuje jednak postępowania. **Odszkodowanie ustala się według rzeczywistej szkody nie może ono przewyższać sumy ubezpieczenia.** Jeśli właściciel budowli **nie godzi się na wysokość** odszkodowania, może ustalić ją **komisja szacunkowa. Odszkodowanie wypłaca się w ciągu miesiąca od daty otrzymania zawiadomienia o szkodzie.** m.

Budowa sanatorium dla dzieci w Rabce

P. C. K. specjalną opieką lekarską otacza dzieci, mając na względzie zdrowie przyszłego pokolenia. W tym celu buduje prewentoria, służące dla dzieci zagrożonych gruźlicą — jak np. **w Dzierżążnie** — dla chorych zaś buduje sanatoria. Największym z nich ma być **sanatorium w Rabce.**

Dzięki zbiórce, przeprowadzonej wśród społeczeństwa, budowa sanatorium postępuje naprzód. W roku bieżącym planuje się wykończenie budowy w stanie surowym wraz z robotami uzupełniającymi, jak dach, stolarka oszklenie, instalacje i in. Koszt tych robót ma wynieść ponad 84 miliony zł. Do tego dochodzi jeszcze koszt wyposażeń wewnętrznych, jak urządzenia laboratoryjne, lekarskie itp. W tym względzie z pomocą dla P. C. K. ma przyjść **Rada Polonii Amerykańskiej** i w znacznej mierze londyńska placówka **P. C. K.**

Ofiarność społeczeństwa nie ustaje. Zbiórki w tym celu przeprowadza się na terenie całej Polski. Poszczególne instytucje zadeklarowały ufundowanie 136 łóżek.

P. C. K. wierzy, iż inicjatywa podjęta przez niego, przy tak żywym poparciu ofiarnego społeczeństwa, wyda wkrótce owoc w postaci gmachu, służącego tak pięknemu celowi, jakim jest wychowanie zdrowego obywatela.

NAJWIĘKSZE LOTNISKO W EUROPIE powstanie w Schoenfeld, w strefie radzieckiej Niemiec. Dotychczasowe lotnisko ma być powiększone i rozbudowane. Według propozycji ekspertów radzieckich, na lotnisku tym ma być scentralizowany cały pasażerski ruch lotniczy z Berlina na Wschód i na Zachód.

Uwaga na stonkę ziemniaczaną

Około 20 maja **wychodzi z ziemi stonka ziemniaczana**, by żerować **na łodygach ziemniaków.** Najtańszym i najskuteczniejszym **sposobem walki z nią jest zapobieganie, aby się szkodnik nie zagnieździł. O każdym pojawieniu się stonki (zeszłego roku było w kraju 10 ognisk),** należy zameldować **zaraz do Urzędu Gminnego,** dołączając zabite owady. **Stonka z wyglądu** przypomina chrabąszcza, **jest tylko dużo mniejsza. Ma dwie pary skrzydeł: pierwsze twarde** pokrywy z 10 **czarnymi podłużnymi paskami** na **żółtym tle. Pod pokrywami w stanie spoczynku, ukryte są błoniaste skrzydła, które ukazują się tylko podczas lotu. Są one żywej, różowo-czerwonej barwy. Na jasno-czerwonawo** żółtym przedpleczu, widać 11 **czarnych plamek,** z których **największa środkowa, ma kształt litery V. Oczy oraz jedna plama na czole, są** czarne.

Jaja stonki, które spotyka się **najczęściej pod spodem liści ziemniaka w grupkach po kilkadziesiąt sztuk (mogą znajdować się na ziemi** i na liściach innych roślin), **są koloru żółto**-pomarańczowego, podłużne. **Z krwistoczerwonych stają się żółto-pomarańczowe blado-żółte** lub szaro-żółte. Tylko **głowa i tarcza grzbietowa** pierwszego **pierścienia tułowia, jest czarna.** Na przednich pierścieniach **znajdują się 3 pary** nóg. Larwy **przekształcają się w poczwarki** dość długie, koloru czerwono-pomarańczowego. Poczwarki spotyka się **przeważnie w ziemi,** na głębokości 3 do 30 cm. (czasami do 70 cm.), tam zimują one. Gdy się ociepli, w tej porze wychodzą z ziemi. m.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . . 20.— zł.	Tłuste za słowo 100% drożej.
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm. . . . . 50.— „	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.
Drobne ogłoszenia słowo 15 zł. najmniej . . . . . . 150.— „	Ceny ogłoszeń prenumeraty zagranicą 100% drożej.

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . 100.— zł.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Do ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie od umowy. Za niewyraźny druk, spowodowany warunkami technicznymi Administracja nie odpowiada i nie bierze na siebie obowiązku bezpłatnego powtórnego zamieszczenia inseratu.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wydawca Ludowe Tow. Wydaw. „Piast" Kraków Basztowa 17. I p

Drukarnia Nr. 3 „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7
Nr zam. 237, 26. V. 48. — M—4500